

Nowy (?) Rok

11 stycznia 2011

Nowy rok zaczął się dla świata tragicznie. Gdy ludzie dobrej woli, niezależnie od wyznania, składali sobie życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności, ktoś zaślepiony nienawiścią postanowił urządzić im makabryczne fajerwerki. 1 stycznia 2011 r. przed kościołem koptyjskim w Aleksandrii, starożytnym mieście w północnym Egipcie, wybuchł samochód-pułapka.

W eksplozji zginęło 21 osób, a 79 według najnowszych doniesień zostało rannych. Podobno samochód był własnością jednego z członków kongregacji, który uczęszczał na nabożeństwa, a wśród zabitych i rannych byli zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie. Autorzy relacji zwracają uwagę na fakt, że między muzułmanami a Koptami stosunki były już od dawna napięte, pojawiały się też wcześniej groźby zamachów na kościoły.

Co stanie się dalej? Jaka będzie odpowiedź na ten zamach, ktokolwiek go dokonał i w jakimkolwiek celu? To, niestety, akurat nietrudno odgadnąć.

Zawsze w takich momentach, gdy świat szaleje i bierze ostry zakręt, ktoś ginie z ręki szaleńca niezasługującego na miano człowieka, a ktoś inny czuje się w obowiązku dokonania zemsty. Cierpią na tym zawsze niewinni, którzy giną niczym sobie na to nie zasłużywszy -poza może tym, że znajdują się w nieodpowiednim miejscu i czasie. Idą do sklepu, kupują buty dla dziecka, spotykają się na randce z dziewczyną czy po prostu śpieszą do pracy. Nie mają nic wspólnego z zamachem ani z odwetem nań, potępiają zazwyczaj przemoc w myślach lub całkiem głośno i budzi ona ich zdecydowany sprzeciw. Niestety, pewnego dnia na ich drodze staje zamachowiec-szaleniec, który ma do spełnienia misję dziejową i nie będzie przecież nikogo pytał, czy ten zgadza się zostać zabitym dla przykładu.

Jako muzułmanka zadaję sobie wciąż pytanie, co powoduje takie

myślenie. Co sprawia, że normalne dla wszystkich, uznane przez wieki normy moralne ulegają u niektórych ludzi takiemu wypaczeniu i degeneracji? Co daje komukolwiek prawo do myślenia, że może odbierać życie innej istocie?

Przeraża mnie fakt, że zamachowcy muszą zdawać sobie przecież sprawę, że pociągnie to za sobą lawinę przemocy po obu stronach. Spotęguje się jedynie chaos i nienawiść, a rozmowy o pojednaniu i wzajemnym współżyciu w pokoju między muzułmanami a chrześcijanami cofną się o całe lata świetlne. Najbardziej jednak przeraża mnie to, co robią z tym wszystkim media. Oto bowiem pojawiają się w TV przypomnienia o chrześcijanach-misjonarzach z Ameryki Południowej, którzy zginęli kilka lat temu, wygłaszane są hasła o męczeństwie i umieraniu za wiarę. Tylko, że nie wiadomo wciąż kto i dlaczego dokonał zamachu. Czy miał on rzeczywiście podłoże religijne? Nikt tego nie potwierdził. Poszlaką jest fakt wybuchu przed kościołem, ale czy można zagwarantować, że zamachu nie dokonał np. szaleniec, którego porzuciła niewierna żona? Czy naprawdę zamiast podawać sprawdzone fakty, media muszą prowokować i dopisywać swoje komentarze do wydarzenia, które samo w sobie jest tragedią niewyobrażalną?

Jako człowiek, jako muzułmanka, jestem całkowicie bezsilna. Z tej bezsilnej złości zaciskam pięści i mam ochotę zgnieść na miazgę każdego, kto zanurzy teraz ręce w rozlanej na aleksandryjskiej ulicy krwi i tą krwią będzie chciał pisać nową historię. A takich znajdzie się niewątpliwie wielu, np. przeciwników islamu, których przecież nie brak dzięki idiotom-zamachowcom i innym fundamentalistom po obu stronach barykady. Muzułmanów jedynie z nazwy – fanatyków, fundamentalistów, którzy mając niewielką zdolność rozumienia tekstu pisanego przeczytali Koran kilka razy, ale choćby czytali go w kółko do końca życia i tak nie potrafią go zrozumieć. Chrześcijan – również tylko z nazwy – którzy właśnie teraz w jednym z komentarzy pod informacją PAP na temat zamachu nawołują z iście chrześcijańskim miłosierdziem do zabijania muzułmanów

dla przykładu. Wszystkich, którzy teraz zobaczą dla siebie szansę na zaistnienie i do relacji z Egiptu dołączają swoje własne przemyślenia burzące krew w tych, u których już jest ona podgrzana.

Niechaj się dowiedzą, że pokazane na jednym ze zdjęć uwalane krwią drzwi aleksandryjskiego kościoła muszą stać się przestrogą. Że jeśli zobaczymy kolejne zdjęcie – tym razem pokrwawionych drzwi meczetu – to ponoszą za to winę zacofanie i fanatyzm. Te zaś nie mają narodowości ani wyznania. Są bezpańskie i dobrze się czują wszędzie tam, gdzie się je wpuści. W ten sposób przemoc nigdy się nie skończy, choć chciałabym wierzyć, że jest inaczej. Takiej władzy jednak nie mam. Nikomu nie mogę nic zakazać ani nakazać. Łączę się jednak w bólu z rodzinami tych, którzy zginęli, gdy wyszli modlić się o szczęście i pomyślność w nowym roku. Nie wiedzieli, że patrzą na bliskich po raz ostatni. Tylko tyle mogę dla nich zrobić.

Jeśli sprawcą zamachu jest muzułmanin, jeśli zamach miał podłoże religijne, to mam nadzieję, że spotka go zasłużona kara z rąk Allaha oraz sędziów na tym świecie.

Autor: Iza Melika Czechowska

Źródło: [Arabia](#)